

Po przerwie na reprezentacyjne rozgrywki wracają na boiska drużyny Serie A. Drużyna Romy zmierzy się na Stadio Olimpico z zespołem Napoli, a kibice oczekują pięknego spotkania. Oto jak o jutrzejszym meczu mówił trener Rudi Garcia na przedmeczowej konferencji prasowej.

Wielkie starcie między Romą i Napoli. Kim jest dla Pana Benitez?

RG: Rafa Benitez to wielki trener. Jest prawdziwym wzorem, ponieważ zdobył wiele trofeów. Dla mnie to świetny, inteligentny trener. Rozmowa z nim to prawdziwa przyjemność. Może trochę mniejsza przed meczem, a większa po nim.

Strootman jest zdrowy? Na lewej Dodò czy Torosidis?

RG: Wiecie, jak funkcjonuje drużyna. Wybiorę jutro. Na lewej i na prawej mam wybór. Torosidis grał dobrze. Mogę też cofnąć Marquinho albo dać pograć młodemu Romagnoliemu. Na tę chwilę wszyscy gracze, którzy weszli na boisko, jak Dodò z Sampdorią i Torosidis w innych meczach, spisali się bardzo dobrze. Nic się nei zmienia. Ważny jest poziom drużyny, a ten się nie zmienia. Niezależnie od tego, kto gra.

Komplementy napływające z Włoch i zza granicy mogą być zagrożeniem?

RG: Nie. Mam tylko nadzieję, że wszystkie komplementy będą dalej aktualne po meczu. Problem polega na tym, że przez ostatnie dwa tygodnie, bez całej kadry do dyspozycji, nie można było dobrze pracować nad meczem. Dziś to robiliśmy. Przez te 14 dni pracowaliśmy z innymi. To na pewno ciekawy moment, który pozwala się niektórym rozwinać. Można popracować nad słabszymi stronami niektórych graczy. Zawsze jednak lepiej mieć do dyspozycji całą kadrę. Jest mały problem z Kevinem Strootmanem, który ma problem z piętą. Problemy ma też Gervinho. Ale mamy jeszcze jutro czas na podejmowanie decyzji. Większość graczy jest gotowa do gry. Adem Ljajic ma za sobą świetny tydzień i może zrobić różnicę. Lepiej mieć problem z wyborem niż nie mieć żadnego wyboru.

Czym jest dla Pana mecz z Napoli?

RG: To na pewno wielki mecz, ale pamiętajmy, że to dopiero ósma kolejka. Stawką są jak zawsze trzy punkty. Nie można zapomnieć, że Napoli to zespół zbudowany, żeby wygrać scudetto. Zespół zbudowany, żeby grać w Lidze Mistrzów. To oznacza, że mają niemal dwa składy na tym samym poziomie. Dla mnie faworytem jest Napoli, ale będziemy się starać sprawić niespodziankę. Jeśli się uda, to będzie pięknie.

A może remis?

RG: Gramy zawsze o wygraną, u siebie i na wyjeździe. Niezależnie od przeciwnika. Musimy zawsze grać o zwycięstwo. Wiele zależy oczywiście od meczu. Jeśli tylko jest szansa na wygraną, to musimy ją wykorzystać. Kontynuowanie dobrej passy jest dla nas bardzo ważne. Jestem pewien, że to pomaga drużynie, pomaga piłkarzom, jest bardzo korzystne. Nie musimy myśleć o miejscu w tabeli, skupiamy się tylko na grze i dawaniu z siebie wszystkiego. Mam nadzieję, że jutrzejszy mecz będzie pięknym spektaklem i że po jego zakończeniu kibice będą szczęśliwi.

Zarówno Pan, jak i Benitez, nie jesteście Włochami, a wasze drużyny przodują w tabeli. Czy bycie obcokrajowcem tutaj jest dodatkowym atutem?

RG: Nie wiem. We Włoszech jest wielu trenerów na wysokim poziomie. Ja nie zapominam, że Juve wygrało 6 razy i raz zremisowało. Także Napoli spisuje się świetnie, a Inter miał dobry początek sezonu. Nie wiem, czy bycie obcokrajowcem coś zmienia. Może to tylko zbieg okoliczności. Zobaczymy na koniec sezonu. Jutro nie odbędzie się mecz Benitez przeciw Garcia, ale Romy przeciw Napoli. Nic więcej.

Jest Pan przesądny? Żadna drużyna nie przegrała scudetto po 8 wygranych z rzędu na początku sezonu...

RG: Nie myślę o tym. To pytanie ma doprowadzić do rozmowy o scudetto. To dobre pytanie, a odpowiedź jest prosta: popatrzcie na la Liga, gdzie Atletico Madrid wygrało 8 meczów z rzędu, a przecież nikt nie mówi, że jest faworytem w tym sezonie, ponieważ Barca ma tyle samo punktów. Barcellona i Real Madrid są faworytami. U nas to samo: Juventus i Napoli są faworytami do scudetto. Na tę chwilę wszystko nam się dobrze układa. Zobaczymy, co będzie dalej. Może potrzebny będzie sprint w końcówce, żeby walczyć ze wszystkimi faworytami tego sezonu.

Wyniki reprezentacji mogą dać dodatkową dawkę entuzjazmu? A może raczej spowodują zadyszkę?

RG: Mogą być zastrzykiem entuzjazmu. Widzę to na boisku i w szatni. Zwłaszcza dla Miralema, ale też dla Alessandro Florenziego wydarzyło się coś ważnego i fantastycznego. Na pewno może to im pomóc i dodatkowo ich zmotywować.

Obawia się Pan ryzyka, że trzeba będzie poradzić sobie z negatywnymi nastrojami w przypadku porażki?

RG: Nie, nie myślę o tym. Na początku meczu jest zawsze 0-0. Mam nadzieję, że wygra lepszy i że tym lepszym będziemy my. Gra u siebie na pewno jest zaletą. Na boisku pojawi się wielu wspaniałych graczy, na pewno może wyjść z tego wielki mecz. Trudno jest przewidzieć, jak to się potoczy. Może się skończyć banalnym 0-0, ale nie sądzę, żeby tak się stało. To będzie piękny mecz.

Jakim graczem jest dla Pana Dodò? Jest już gotowy?

RG: Problem Dodò polega na bardzo poważnej kontuzji, której doznał. Ale teraz najważniejsze jest dla niego to, że może trenować od początku sezonu normalnie. Może pracować. Widzę jak zmienia się pod względem fizycznym. Pracowaliśmy na wielu poziomach, nad defensywą i ofensywą. Ma talent. W przyszłości na pewno będzie nowoczesnym graczem na swojej pozycji. Ma duży talent. Wydaje mi się, że się zmienił, choć nie znałem go wcześniej zbyt dobrze. Taka kontuzja u młodego gracza sprawia, że staje się on dojrzały, spokojniejszy i bardziej poukładany. Nie tylko jest dobrym piłkarzem, ale też chłopakiem, którego sposób bycia bardzo mi się podoba.

Jak się gra w takim meczu? Raczej głową czy raczej sercem?

RG: I głową, i sercem. Ważna jest wola walki. Widziałem dziś u moich graczy wielki entuzjazm na treningu. Ta przerwa może mieć negatywny wpływ, ponieważ może sprawić, że zapomnimy o meczu z Interem. Dziś rano starałem się zachowywać tak, jakbyśmy tamten mecz grali wczoraj czy przedwczoraj. Dzisiejszy trening pozwala mi jednak wierzyć, że jesteśmy gotowi na jutrzejszy mecz.

Wierzy Pan, że Roma może zmienić swoją postawę w czasie trwania meczu?

RG: Nie martwię się o to. Pokazaliśmy z meczu z Interem, że możemy zrobić wiele różnych rzeczy. Normalnie gramy na posiadanie piłki, wymieniamy dużo podań, ale z Interem pokazaliśmy, że potrafimy też wyprowadzić szybki atak. Teraz jesteśmy mocni w defensywie, ponieważ drużyna dobrze pracuje. To nasza dodatkowa broń. Napoli ma wiele talentów w ataku, ale zachowuje równowagę. Mają też dobrego bramkarza, który świetnie gra nogami. To zespół, który lubi grać w piłkę. Oglądanie tych dwóch zespołów będzie jutro prawdziwą przyjemnością. Zobaczymy, jak to się ułoży. Dla mnie zawsze w meczu jest taki moment, kiedy można wygrać. Musimy go wykorzystać. Musimy być bardzo skoncentrowani, żeby wygrać ten mecz. Głowa będzie ważna, ale także rytm gry i entuzjazm.

Zmiana daty meczu sprzyja Romie czy Napoli?

RG: Gra w piątek nic nie zmienia. Gorzej by było, gdybyśmy nie grali wcale, albo musieli grać w Neapolu. Mamy graczy, którzy występowali w reprezentacjach, podobnie jak oni. Sytuacja jest prawie taka sama. Nie zapominajmy, że mają też ważny mecz we wtorek z Marsylią. Nie mogą sobie pozwolić na potknięcia w Lidze Mistrzów. Ale dla nich też liczy się zawsze najbliższy mecz i nie mam wątpliwości, że zagrają z nami na maksimum możliwości. Podobnie jak my.

Kogo w Napoli obawia się Pan najbardziej? Higuaina?

RG: Całej drużyny. Jeśli nie gra Higuain, gra Pandev, piłkarz bardzo mocny. Jeśli nie gra Insigne to gra Mertens, a oni są równi mocni. Napoli na kadrę budowaną do gry co trzy dni i dlatego są faworytami. Mogą zmienić kilku graczy w składzie, nie obniżając poziomu. Ja jestem skoncentrowany na mojej drużynie. Jeśli zagramy dobrze i skupimy się na naszej grze, to mamy szansę wygrać to spotkanie.

Czy coś jeszcze możecie poprawić? Czy jest coś w Romie, co Pana nie przekonuje?

RG: Idealna drużyna nie istnieje. Na razie to machina, która jedzie bardzo szybko, ale nie możemy zapominać, że ciągle potrzebne jest paliwo. Na razie mamy same zielone światła, musimy zrobić wszystko, żeby dalej tak było.

Napoli jest mocniejsze, choć straciło Cavaniego, który sam potrafił zrobić różnicę?

RG: To drużyna kompletna. Prawdziwy kolektyw. Mają szybkich napastników, są mocni w kontrach, ale potrafią też utrzymywać się przy piłce. To zespół, który potrafi wszystko. Myślę, że lepiej jest grać z takimi drużynami jak Napoli, bo jeśli się

wygrywa, to zwycięstwo jest jeszcze piękniejsze.

Wspaniała passa Romy w tym początku sezonu jest trudna do wyjaśnienia. Na ile wynika ona ze zwycięskiej mentalności, którą wpoił Pan drużynie, a na ile z odnowionego składu? Krótko mówiąc, ile w tym zasługi Garcii, a ile samej drużyny?

RG: To proste - to efekt wspólnej pracy. Powiedziałem już, że najpierw trzeba było pracować nad grą i postawą na boisku. Musiałem pokazać piłkarzom, czego od nich oczekuję i jakiej gry chcę. Żeby zrozumieli wizję gry. W czasie zgrupowania i okresu przygotowawczego widziałem ciekawe rzeczy, więc wiedziałem, że jesteśmy na dobrej drodze. Dla mnie to zawsze tak działa. Fundamentalne znaczenie ma wiara w siebie każdego z piłkarzy i całej drużyny. Jeśli gracz ma talent, ale nie ma wiary w siebie, to nie będzie nigdy grał tak dobrze, jakby mógł, gdyby miał swobodną głowę. [dziennikarze przytaczają przykład De Rossiego - od red.] Być może to dobry przykład. Nie jest normalne, jeśli piłkarz gra dobrze w reprezentacji, a w swoim klubie nie. Trzeba podkreślić zasługi nowych graczy, którzy nie przeżyli poprzedniego sezonu w Romie. To także jest ważne, że stopniowo pewne rzeczy się zmieniły. Na początku sezonu widać było już pierwsze pozytywne sygnały.

Autor: kaisa